

ROK-B 22 Niedziela zwykła

Mk 7, 1-8; 14-15; 21-23

Zebrali się więc u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nieumytymi rękami. Faryzeusze bowiem i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie umyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?”. Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: **Ten lud czi mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czi Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.** Uchyliście przykazania Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie Mnie wszyscy i zrozumiejcie. Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego, pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.

1Bądźmy ludźmi ducha, a nie litery!

1Scena opisana w dzisiejszej Ewangelii związana jest z cudownym rozmnożeniem chleba. Słowa, które wypowiedział Jezus w Ewangelii, zostały sprowokowane. Faryzeusze, uczeni w Piśmie zarzucali uczniom Jezusa, że ci nie spożywają posiłku umytymi rękami. Taki bowiem był tradycyjny ryt Żydów. Postawa faryzeuszów była typowa dla ich mentalności. Nie byli oni w stanie się cieszyć z nakarmienia ludu, lecz martwili się tym, że ludzie głodni jedli chleb nieumytymi rękami. Nie zostały bowiem zachowane drobnostkowe zwyczaje. Prawdopodobnie faryzeusze nie mieliby nic przeciwko temu, by lud, zebrany przez Jezusa pozostał głodny, czy nawet niemal umierał z głodu. Dla nich ważne było to, by mieli umyte ręce. Cud Jezusa napełnił powietrze tak pięknym i drogim nam zapachem chleba. Pretensje uczonych w Piśmie zaś przynoszą „odór” ciasnego legalizmu. Czytając Ewangelię, mamy wrażenie, że ręce Jezusa pachną chlebem. Ręce faryzeuszów zaś, choć zgodnie z przepisami starannie umyte, wyczyszczone, wydzielają „odór”.

Bóg pozwala nam oddychać. Napełnia powietrze, w którym żyjemy, przyjemnym zapachem. Czasem jednak zdarza się ktoś, kto biorąc nawet Boga za pretekst, zatruwa atmosferę. Zabija spontaniczność i niszczy piękno, które się rodzi w danym środowisku. Z małodusznych serc wychodzi przewrotność, dążenie do udreczenia innych. To prawda, że religijność typu faryzejskiego daje się kontrolować, zmierzyć, zważyć. Jednak mierzyć i kontrolować można tylko to, co zewnętrzne. Jezus Chrystus zaś nie zadowala się tym, co zewnętrzne, lecz dotyka głębi człowieka i tam „mierzy” poziom jego przyłgnięcia do Niego. Musimy być świadomi tego, że Jezus wie, co kryje się we wnętrzu człowieka. Jest więc w stanie odsłonić to, do czego jest zdolne serce ludzkie. Popatrzmy na pychę faryzeusza. Popatrzmy w ogóle na człowieka pysznego. Pycha to zarozumiałość, arogancja, buta, zaufanie sobie. Jest to postawa tego, kto ma wielkie mniemanie o sobie. Z taką postawą związana jest - używając języka ewangelicznego - „głupota”. Głupimi nazywani są faryzeusze, którzy dbają o zewnętrzną stronę kielicha i misy, ale nie oczyszczają swego wnętrza, pełnego zdzierstwa i niegodziwości. Ta głupota, o której mówią Ewangelie, polega na trosce o pozory, a nie o rzeczywistość. Człowiek zadowala się zewnętrznym wyglądem, a odwraca spojrzenie od rozpaczliwego stanu swego wnętrza. Zajmuje się sprawami nieważnymi i nieistotnymi, a zaniedbuje to, co jest najistotniejsze. We fragmencie Ewangelii świętego Łukasza głupim, „głupcem”, nazwany jest bogacz, który buduje potężne magazyny, by pomieścić zbiory. On chce swojego bezpieczeństwa. To bezpieczeństwo buduje na dobrach materialnych. Stara się powiększać te dobra, jednak nie wzrasta duchowo. Utożsamia się z własnymi dobrami, nie przekształcając ich w „sakrament” komunii z potrzebującymi braćmi i siostrami. Nie potrafi nawiązać kontaktu z ludźmi biednymi.

Wypowiedzmy walkę samej tylko zewnętrżności, powierzchowności, religijnemu formalizmowi, obłudzie. Bądźmy ludźmi ducha, a nie litery. Oby ciągłym ostrzeżeniem dla nas były słowa przytoczone w dzisiejszej Ewangelii: **Ten lud czi Mnie wargami, lecz sercem daleko jest ode Mnie.** Nabierajmy mocy! Czerpmy ją z Eucharystii! Twórzmy odpowiednią atmosferę dla pogłębiania naszego wnętrza i naszej wiary!